



KIEDY SZKOŁA JEST PROBLEMEM

wsparcie dla rodziców i dzieci

Katarzyna Mitschke

Książka opowiada o tym, na czym właściwie polega uczenie się i jak wspierać dziecko, żeby mogło się cieszyć tą umiejętnością i korzystać z niej w pełni. Jaki wpływ ma na to otoczenie i samopoczucie dziecka.

Nauczyciel może zrobić wiele, jednak największy wpływ na to, czego i jak uczy się dziecko (zwłaszcza w pierwszych latach życia), mają właśnie rodzice.

Do szkoły chodzi całe dziecko, nie tylko jego mózg

Nie ma jednej części mózgu, która odpowiadałaby za uczenie się.

Nastrój dziecka i jego gotowość do nauki zależą od wielu czynników: od tego, jakie ma relacje z najbliższymi, jak spędził poranek, czy czuje się wystarczająco kompetentny, żeby poradzić sobie z tym, czego się od niego oczekuje, czy lubi nauczyciela i czuje się z nim bezpiecznie, jakie jest jego samopoczucie fizyczne (wyspany, wypoczęty, zdrowy, najedzony), wreszcie od tego, czy i jaki sens widzi w rozwiązywaniu zadań.

Co wpływa na ucznia,
który siedzi w ławce?



Do szkoły chodzi całe dziecko, a nie tylko jego mózg: jego ciało, emocje, relacje z innymi są w szkole tak samo obecne i równie ważne, jak jego zdolności do myślenia i zapamiętywania. Wchodząc w rolę ucznia, nie zapomina ono o pozostałych obszarach swojego życia.

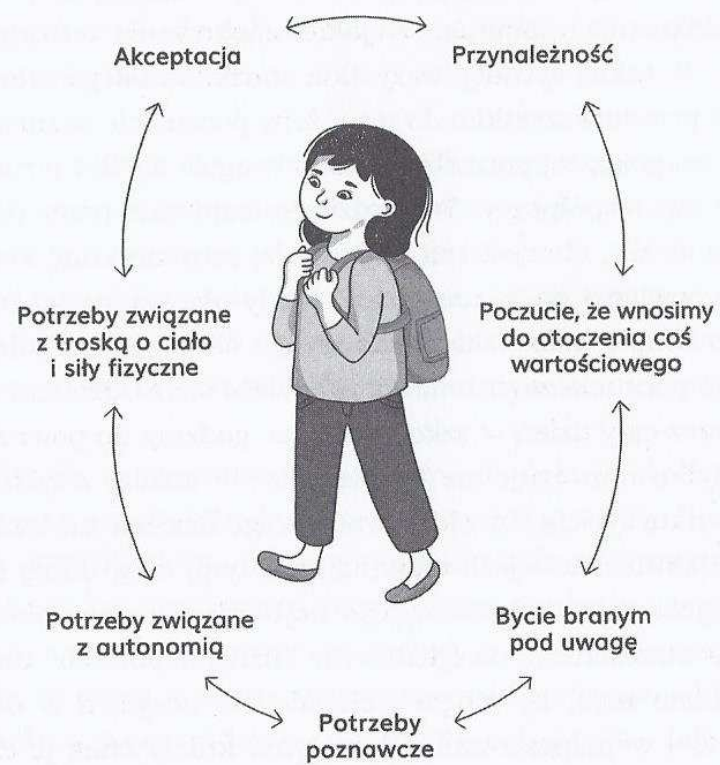
*Człowiek jest istotą społeczną, co oznacza,
że jego miejsce w sieci relacji
międzyludzkich ma największe znaczenie
dla przetrwania!*

Współczesna wiedza na temat psychologii i neurobiologii człowieka wskazuje, że to, jak radzimy sobie w życiu, zależy w znacznie większym stopniu od tego, jakie stosunki panowały w naszym domu rodzinnym, niż od tego, jak radziliśmy sobie w szkole. Dlatego też mówiąc o dziecku w szkole i o kontaktach szkoła-dom, na pierwszym miejscu stawiamy relację rodzic-dziecko. Cokolwiek wydarza się w szkole, to dom jest tym miejscem, w którym dziecko znajduje siłę do tego, by żyć, kochać, rozwijać się i osiągać cele.

Dostrzeżenie i uwzględnienie różnych potrzeb dziecka jest warunkiem tego, by mogło i chciało się uczyć, a w dalszej perspektywie – współpracować z dorosłymi, którzy chcą je czegoś nauczyć.

Potrzeby poznawcze, czyli te, na których koncentruje się edukacja szkolna, to tylko mały wycinek tego, co ważne w rozwoju dziecka.

Potrzeby dziecka
w wieku szkolnym



Uczymy się lepiej i szybciej, jeśli robimy to po to, żeby zaspokoić ważne dla siebie potrzeby, i wtedy, kiedy są one brane pod uwagę lub przynajmniej widzimy szansę na ich zaspokojenie. Kiedy tego zabraknie, nie pomogą nawet najnowocześniejsze metody nauczania. Dlatego rozpoznawanie i rozumienie potrzeb stojących za zachowaniem dziecka jest najlepszą formą wsparcia w nauce.

Nie da się zmusić mózgu, żeby się uczył

- *wiedza podana w atrakcyjny sposób jest łatwiej zapamiętywana;*
- *uczeń chętniej uczy się tego, co bliższe codziennemu życiu;*
- *aby się czegoś nauczyć, trzeba mieć do tego motywację*

Nie da się zmusić mózgu, żeby się uczył

Nauczyciel ma wpływ na to, jak zorganizuje proces uczenia się, jakich sposobów użyje, aby odwołać się do motywacji dziecka. Ma też wpływ na to, kiedy, jak i jakie informacje przekaże uczniowi. Jednak to, co jest najważniejsze, dzieje się poza jego zasięgiem. Cud uczenia się zachodzi bowiem wewnątrz umysłu ucznia – tam nauczyciel nie ma dostępu.

Wiedza jest ważna, ale ważniejsze jest to,
jak i do czego jej użyjemy i czy będziemy
umieli z niej skorzystać w sposób, który
podniesie jakość życia – naszego i ludzi
wokół.

Słowa mają ogromne znaczenie, postaw
i przekonań uczymy się zaś głównie przez
naśladownictwo. To, co robią dorośli, jest
przez dzieci przyswajane znacznie
skuteczniej, niż to, o czym im one mówią.

Rozwój i funkcjonowanie człowieka za tydzień, miesiąc czy rok, zależy od tego, co dzieje się dziś. Kolejne umiejętności nadbudowują się nad tymi, które już zdobyliśmy – sieci neuronalne rozwijają się bazując na tym, co już jest.

Obecnie żyjemy w świecie, który się zmienia w sposób bardzo dynamiczny, dlatego najbardziej potrzebujemy umiejętności odnajdywania się w tym, z czym w danej chwili się mierzymy.

Nasz mózg pozostaje plastyczny do starości, uczymy się całe życie. Żyjemy w czasach, w których ciągłe uczenie się stało się koniecznością i możliwością.

Sukces szkolny nie gwarantuje sukcesu w życiu

Dla każdego z nas sukces oznacza coś innego. Świat zmienia się dynamicznie i trudno powiedzieć, jak będzie wyglądał styl życia i rynek pracy za kilkanaście lat teraz mnogość stylów życia i wykonywanych zawodów, jak i form pracy jest tak ogromna, że nie sposób przygotować każde dziecko do wszystkich możliwych ścieżek.

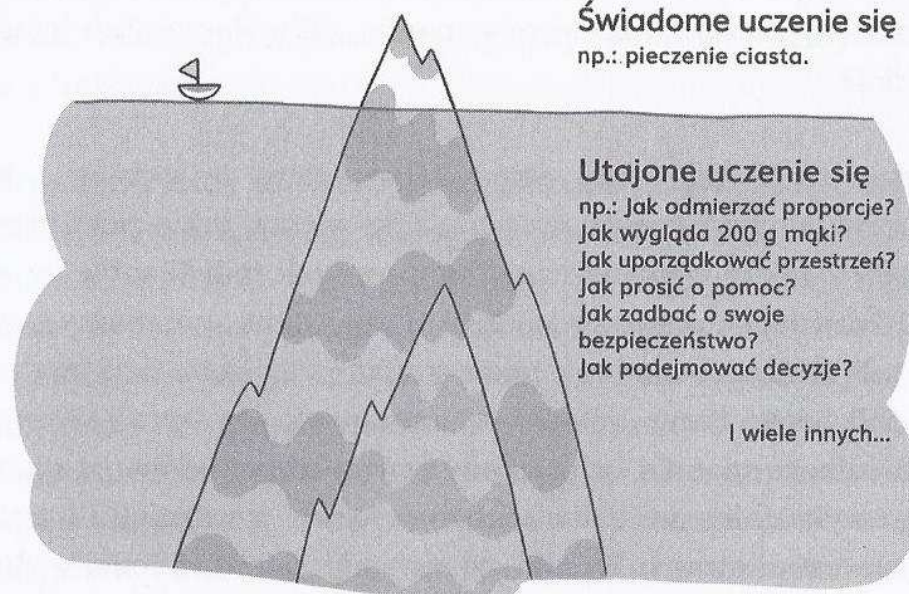
Sukces szkolny nie gwarantuje sukcesu w życiu

Jak rodzice mamy ogromny wpływ na sukces dziecka. Możemy zrobić bardzo wiele, zapewniając dziecku bezpieczne i pełne miłości warunki do wzrastania. Oferując mu relację, w której może być sobą, może uczyć się, popełniać błędy, przeżywać emocje i budować silne, niezależne od czynników zewnętrznych poczucie własnej wartości. W takiej relacji dziecko jest kochane niezależnie, czy właśnie odnosi sukcesy, czy mierzy się z niepowodzeniami.

*Wyniki szkolne
nie definiują ludzi
w dorosłym życiu,
nie determinują sukcesu
lub jego braku.*

Tym, czego potrzebujemy, żeby sobie poradzić, nie jest przyswojenie treści podstawy programowej, lecz umiejętność uczenia się, gotowość do podejmowania działania, ciekawość i poczucie, że to, co robimy ma realny wpływ na nasze życie.

**Uczenie świadome –
uczenie utajone**



Poczucie własnej wartości jest najważniejszym fundamentem zdrowia psychicznego. Potrzebujemy go szczególnie wtedy, kiedy doświadczamy trudności. Dlatego jest kluczowe, żeby wyzwania i niepowodzenia w nie nie uderzały; żeby było ono ugruntowane i niezależne od okoliczności zewnętrznych.

Psychologowie są zgodni co do tego, że sytuacja, w której poczucie własnej wartości dziecka zależy od tego, jakie osiąga wyniki (nie tylko w szkole), nie służy jego rozwojowi i wpływa obciążająco na bardzo wiele obszarów życia: na to, jak buduje relacje z innymi, na to, jakie wyzwania podejmuje, jak sobie radzi ze stresem i presją, wreszcie na to, czym się kieruje w życiu.

Uczenie się to proces neurobiologiczny. Oznacza to, że nie jest ono tym, co robimy (gdy np. czytamy książkę czy stawiamy pierwsze kroki na łyżwach), lecz zmiana, która zachodzi w mózgu pod wpływem tego, co robimy, i tego, czego nauczyliśmy się wcześniej.

Uczenie się jest złożonym procesem, wiąże się on nie tylko z tym, co się robi, ale też z tym, jakie emocje temu towarzyszą i jaki jest kontekst (cel i okoliczności).

Prawdziwa pasja do odkrywania,
poznawania świata, rozbudzona ciekawość
sprawiają, że dziecko (i każdy człowiek)
uczy się szybciej, z większą łatwością – i ma
apetyt na więcej.

To jest właśnie motywacja wewnętrzna!

Oceny i wiedza dziecka to dwie zupełnie różne rzeczy. Przeważnie stopnie nie są adekwatnym odzwierciedleniem tego, co ono umie. Nie pełnią więc one funkcji, którą im się przypisuje, i bardzo często zmieniają się po prostu w rodzaj kar i nagród. To, co wpływa na oceny szkolne, niekoniecznie przekłada się na to, co dziecko realnie umie, i na odwrót. Na to, jakie dziecko przynosi oceny ze szkoły, oddziałuje wiele różnych czynników. Podobnie różne czynniki mają znaczenie dla tego, czego dziecko się aktualnie uczy. Oceny i faktyczna wiedza przeważnie wcale nie idą w parze.

Na oceny dziecka i na jego realną wiedzę wpływają takie czynniki jak:

- indywidualne cechy i preferencje nauczyciela i dziecka;
- kryteria oceniania;
- relacje między dzieckiem a nauczycielem;
- sposób radzenia sobie z tzw. zaległościami;
- czynniki związane z osobą nauczyciela;
- czynniki związane z osobą ucznia;
- grupa rówieśnicza;
- przekonania wyniesione z domu;
- zakres wpływu i wolność wyboru, sprawczość ucznia;
- kompatybilność rytmu zajęć szkolnych i rytmu ucznia;

Na oceny dziecka i na jego realną wiedzę wpływają takie czynniki jak:

- stopień zaspokojenia innych potrzeb;
- moment w życiu dziecka;
- wczesne doświadczenia dziecka;
- presja (lub jej brak) i sposób radzenia sobie z nią;
- możliwość (lub jej brak) podążania za motywacją wewnętrzną.

*Rodzic ma decydujący wpływ na to,
czy dziecko będzie uzależniało
poczucie własnej wartości
od wyników szkolnych.*

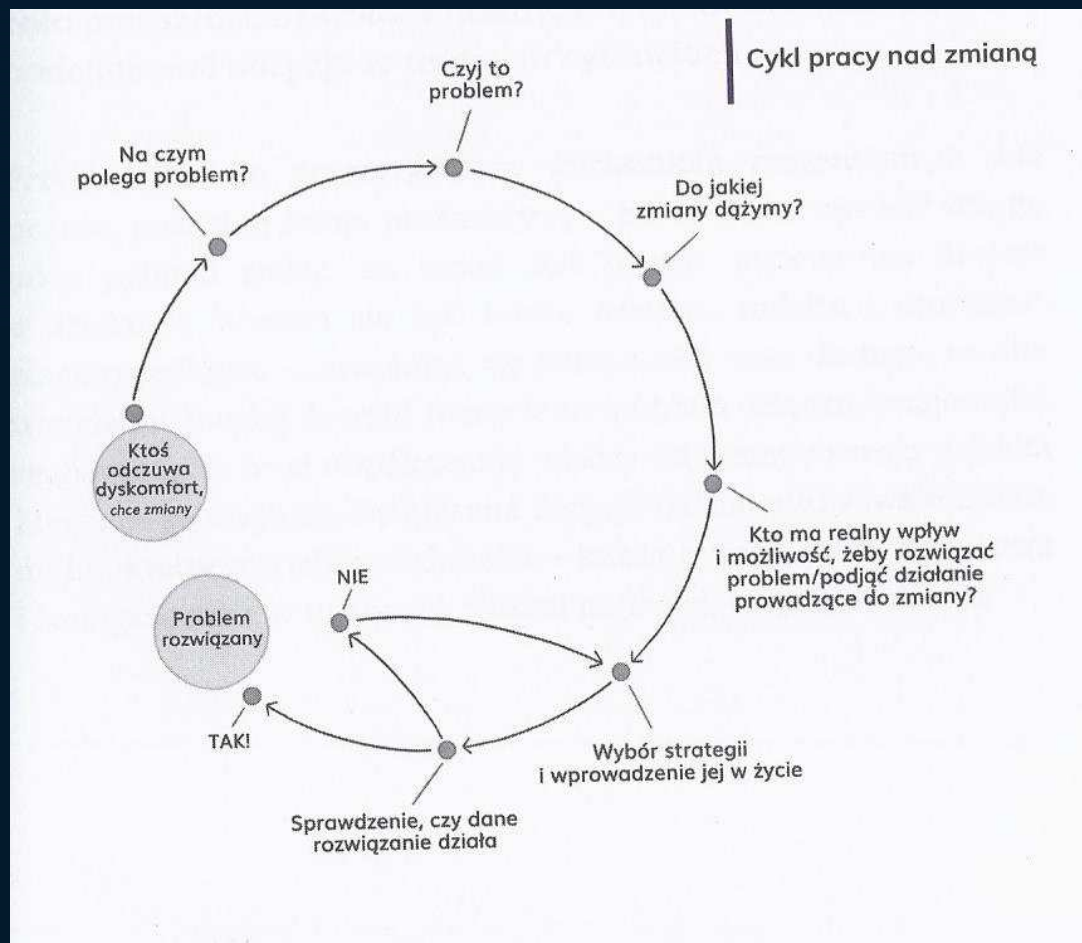
W założeniach stopnie szkolne mają pełnić funkcje informacji zwrotnej o tym, w jakim stopniu dziecko przyswoiło dany materiał - nie są to natomiast informacją o tym, czy jest ono inteligentne, pracowite czy zdolne

Rodzic ma fundamentalny wpływ na poczucie własnej wartości dziecka. Nie powinno ono zależeć od ocen, wyników egzaminów ani od tego, czy rodzic jest zadowolony z jego zachowania. Poczucie własnej wartości, które służy naszemu zdrowiu i wspiera nas w podejmowaniu dobrych decyzji, jest niezależne od czynników zewnętrznych. Powstaje, gdy doświadczamy bezwarunkowej akceptacji.

*Rodzic ma decydujący wpływ na atmosferę,
jaka panuje w domu wokół tematu szkoły
i uczenia się (i pośrednio na to, jakie dziecko
ma nastawienie do szkoły i uczenia się).*

*Szybkość uczenia się i skuteczność
zapamiętywania zależą od osobistego
emocjonalnego zaangażowania w proces
uczenia się.*

Cykl pracy nad zmianą



*Zapewnienie dziecku poczucia
bezpieczeństwa fizycznego i emocjonalnego
jest pierwszą rzeczą, którą należy zrobić,
jeśli chcemy je wesprzeć w nauce.*

*Dajmy mu poczucie, że niezależnie od
wyników w nauce jest dla nas ważne,
kochane i akceptowane.*

*Nuda bywa mylona z potrzebą odpoczynku,
przestymulowaniem, reakcja na stres.
Często skrywa potrzebę autentycznego
kontaktu z kimś, przy kim czujemy się
bezpiecznie.*

*Dla większości dzieci, zwłaszcza młodszych
(ale nie tylko!), podstawowym sposobem na
samoregulację jest kontakt z rodzicem lub
innym „bezpiecznym” dorosłym.*

Przyczyny doświadczania przewlekłego stresu w szkole są bardzo różne, np.:

- bycie ocenianym jako „słaby uczeń”, krytyka ze strony nauczyciela (nawet jednego!),
- trudności w nauce, częste poczucie „bycia do tyłu”, trudności z zaangażowaniem w lekcje z powodu braku rozumienia materiału,
- lęk przed rozczarowaniem rodziców,
- silna presja na dobre wyniki sprawdzianów/egzaminów,
- przemęczenie, przebodźcowanie,
- przedłużające się konflikty z kolegami i koleżankami, odrzucenie lub wyśmiewanie przez grupę,
- samotność,
- chroniczna nuda; obcowanie z nauczycielami, którzy nie potrafią zaintrygować uczniów materiałem lub dostosować poziomu trudności do dziecka,
- doświadczanie jakiegokolwiek formy przemocy werbalnej, emocjonalnej lub fizycznej ze strony nauczycieli lub kolegów.

Wspierające pytania mogą brzmieć np. tak:

- „Chciałbym posłuchać o tym, co cię martwi. Opowiesz mi?”,
- „Chciałabym, żeby było ci dobrze w twojej szkole. Opowiesz mi, co ci się w niej podoba, a co nie?”,
- „Opowiesz mi o swoich koleżankach i kolegach?”,
- „Czy dzisiaj wydarzyło się w szkole coś, co cię zasmuciło?
Czy wydarzyło się coś, co cię ucieszyło?”,
- „Opowiesz mi, co jest najfajniejsze i najgorsze w twojej szkole?”,
- „Opowiesz mi, jaka byłaby twoja wymarzona szkoła?”,
- „Czy chciałabyś, żebym coś zrobiła w tej sprawie?”.

Inne wspierające komunikaty to np.:

- „Wiesz, że zawsze możesz mi powiedzieć, kiedy coś cię zmartwi albo przestraszy, prawda?”
- „Jeśli w szkole stanie się coś złego, możesz mi opowiedzieć, obiecuję, że postaram ci się pomóc”
- „Kocham cię bardzo niezależnie od tego, jakie masz oceny. Nic tego nie zmienia”
- „Słyszę, że to dla ciebie trudne, że Kasia nie chce się z tobą bawić”
- „Pamiętaj, że ja cię bardzo kocham i nic, co powie o tobie jakiś nauczyciel albo kolega, tego nie zmienia”
- „Twoje szczęście jest dla mnie ważniejsze niż wynik twojego egzaminu”
- „Jestem pewien, że sobie poradzisz, niezależnie od tego, jakie masz oceny w szkole”.

Wreszcie wszelkie komunikaty, które po prostu dają dziecku sygnał, że rodzic je widzi i słyszy, że jego uczucia i przeżycia są dla rodzica ważne i są przez niego akceptowane:

- „Widzę, że jest ci bardzo smutno”,
- „Słyszę, że naprawdę cię zmartwiła ta kłótnia z Kubą”,
- „Myślę sobie, że musiałeś się bardzo przestraszyć, kiedy pani tak powiedziała”,
- „Słyszę, że chciałabyś mieć więcej czasu, żeby spotykać się z koleżankami”,
- „Wyobrażam sobie, że to dla ciebie trudne, siedzieć na lekcjach, które cię nie interesują”.

Jak okazać wsparcie dziecku:

- słuchając jego opowieści o tym, co się wydarzyło, bez przerywania mu i poprawiania go,
- zachowując dla siebie opinię na temat zachowania dziecka lub nauczyciela,
- zakładając, że za zachowaniem dziecka stoi ważna potrzeba, zakładając dobrą wolę dziecka,
- pytając, czy dziecko chciałoby naszego wsparcia w tej sytuacji,
- pomagając dziecku znaleźć inny sposób zadbania o swoją potrzebę.

*Ważne, żeby wsparcie rodzica było stałe
i konsekwentne, a nie jednorazowe.*

Nie oceniamy naszego dziecka tylko przez
pryzmat jednej roli – ucznia. Każdy z nas
odgrywa jednocześnie wiele ról – jesteśmy
przyjaciółmi, rodzicami, córkami, synami,
pracownikami, pracodawcami, obywatelami
itd.

Mierząc się z wyzwaniami dotyczącymi szkoły i uczenia się bardzo łatwo zapomnieć, że nauka szkolna to nie cały świat młodego człowieka, a oceny nie świadczą o jego wartości.

Łatwo sprawdzić, czy rola ucznia nie zdominowała naszego spojrzenia na dziecko, zauważając, ile razy dziennie i tygodniowo rozmawiamy z nim o szkole i nauce, a ile na inne tematy. (...) Tak jak my nie chcielibyśmy być postrzegani wyłącznie w kontekście swojej pracy, tak żadne dziecko nie chce być widziane wyłącznie przez pryzmat szkoły.

*Chodź kontakt z najbliższymi osobami ma
dla dziecka fundamentalne znaczenie,
kontakty z kolegami przynoszą mnóstwo
nowych możliwości.*

W kontakcie z kolegami dziecko:

- zaspokaja różne potrzeby związane z relacjami;
- doświadcza, że różni ludzie mają różne granice i różne sposoby ich komunikowania;
- definiuje swoją tożsamość wobec innych osób;
- uczy się różnych strategii nawiązywania kontaktu;
- uczy się komunikować swoje własne granice;
- uczy się rozwiązywać konflikty;
- uczy się współpracować;
- uczy się ustalać wspólne zasady;

W kontakcie z kolegami dziecko:

- uczy się podejmować decyzje w grupie;
- uczy się rozumieć, co próbuje zakomunikować drugi człowiek;
- uczy się dostosowywać do grupy i przewodzić grupie, w zależności od sytuacji i potrzeby;
- uczy się odgrywać różne role w grupie.

Trudności w relacjach z kolegami

Zanim na własną rękę wyciągniemy wnioski z własnych obserwacji, porozmawiajmy o tym z dzieckiem. Często możliwość opowiedzenia rodzicom o trudnościach jest dla dziecka wystarczającym wsparciem, aby poradzić sobie z trudną sytuacją.

Słuchajmy z ciekawością i otwartością, a nie z nastawieniem, żeby podjąć działanie. Zostawmy decyzję o tym, co zrobić i czy w ogóle coś zrobić na później. Dorośli bowiem mają często pokusę, żeby ingerować w relacje dzieci.

Co można zrobić, aby dać dziecku wsparcie w grupie:

- umożliwić poznanie różnych dzieci, jeśli tego chce, np. próbując różnych zajęć dodatkowych;
- wspierać dziecko emocjonalnie i organizacyjnie, kiedy chce zaprosić jakiegoś kolegę/koleżankę do domu lub kogoś odwiedzić;

Nie możemy zagwarantować, że nasze dziecko nigdy nie doświadczy przemocy. Mamy jednak całkiem spory wpływ na to, by coraz więcej dorosłych i dzieci wybierało inne niż przemoc strategie na zaspokojenie swoich potrzeb.

*Tym, co możemy zrobić na dłuższą metę,
jest uczenie się i rozwijanie wszystkich
umiejętności, które pomagają dzieciom
i dorosłym przeżywać emocje i wyrażać je
bezpiecznie dla otoczenia, dbać o swoje
granice i potrzeby oraz budować relacje
oparte na bliskości i wzajemnym zaufaniu.*

Relacje są ważne!

Dziecięce przyjaźnie są bardzo ważne. Mimo że niektóre nie trwają zbyt długo, to dla dziecka są naprawdę wyjątkowe i istotne.

Możemy dać dziecku wsparcie właśnie dzięki temu, że potraktujemy poważnie wszystkie uczucia pojawiające się w nim w związku z relacjami, w które wchodzi.

Wychodząc ze szkoły po lekcjach, dziecko zazwyczaj nie zostawia jej za sobą. Zadania domowe, przygotowanie do zajęć i sprawdzianów, a także szkolne zmartwienia często wypełniają również dużą część życia rodzinnego. To, jak uporządkujemy relacje między szkołą a domem, może wpływać nie tylko na ilość czasu wolnego i atmosferę w domu, ale też na relacje między dziećmi a rodzicami.

Szkoła a relacje w domu

Konflikty obecne są w życiu każdej rodziny.
Nie sposób ich uniknąć.
Gdy jednak zauważamy,
że tematy związane ze szkołą
powodują dużo napięć i zgrzytów,
być może warto sprawdzić,
czy na pewno musi tak być.

Rodzice najczęściej złością się, kiedy dziecko narzeka na konieczność odrabiania lekcji, wolno (w ocenie rodziców) myśli, nie rozumie zadań lub naszego tłumaczenia, kiedy mu nie wychodzi, a chcielibyśmy wreszcie zająć się czymś innym.

Jeżeli nasze dziecko nie radzi sobie dobrze z nauką szkolną, wcale nie oznacza to, że nie radzi sobie świetnie z różnymi dziedzinami życia, które dzieją się poza szkołą.

Poczucie humoru, zdolność do refleksji, otwartość, uważność, pomysłowość, nieustrudzona energia, odwaga... Za te cechy nie dostaje się w szkole piątek i szóstek, ale to one liczą się w życiu.

Dziecko, które ma możliwość swobodnego eksplorowania otoczenia, wybiera z niego zawsze to, co w danym momencie najbardziej stymuluje cały jego organizm do rozwoju lub przywraca go do stanu zdrowia i równowagi.

W czasie wolnym dzieci:

- regulują swoje emocje i poziom energii, spontanicznie wybierają poziom aktywności;
- poznają swoje preferencje i uczą się podejmować decyzje;
- uczą się, jak być w relacjach z dorosłymi i z innymi dziećmi, jak inicjować kontakt itp.;
- obserwują, jak funkcjonuje świat wokół nich, jak podejmują decyzje i działają inni ludzie itd.

Maria Montessori ponad sto lat temu mówiła o tym, że dla dzieci zabawa, praca i nauka to jedno, potwierdzają to obserwacje oraz doświadczenia tysięcy już dzieci, które od tamtego czasu wkroczyły w dorosłość ścieżką zaproponowaną przez Montessori.

Jak zadbać o przestrzeń do zabawy:

- podjąć decyzję, że chcemy mieć codziennie czas wolny;
- jeżeli trudno jest go znaleźć, można przyjrzeć się innym zajęciom i zdecydować, które z nich spróbujemy ograniczyć w czasie;
- można określić, że czas wolny jest codziennie od określonej pory, np. od godz. 17;
- pozwolić dzieciom decydować, jak zamierzają spędzić ten czas;
- nie bać się nudy, nuda może prowadzić do kreatywności i do lepszego kontaktu z sobą samym;
- obudzić w sobie ciekawość i otwartość, zakwestionować przyjęte definicje pracy i zabawy; czasami najlepszą zabawą stają się wspólne gotowanie czy sprząatanie albo przygotowywanie projektu do szkoły lub pracy.

O tym, co jest zabawą, a co nie,
nie decyduje treść danej
aktywności, ale to,
z jakim nastawieniem ją
wykonujemy.

Jestem głęboko przekonana – pisze autorka – że tym, czego dzieci potrzebują najbardziej, nie jest świetna szkoła, ciekawe zajęcia pozalekcyjne czy nawet przyjaciele. Dzieci potrzebują rodziców, którzy są kochającymi przewodnikami po świecie relacji, uczenia się, codziennych wyzwań. Rodziców, którzy chcą i potrafią im empatycznie towarzyszyć, a kiedy trzeba – wskazać kierunek.

Autorka pisze dalej...

Życzę nam wszystkim, żeby dzieci, które dorastają pod naszą opieką, zachowały w sobie ciekawość świata. Żeby nie bały się zadawać pytań, dziwiły się, kiedy ktoś wstydzi się swojej niewiedzy, żeby z odwagą i ciekawością słuchały informacji zwrotnej, kiedy coś im nie wyjdzie. Żeby nie utożsamiały szczęścia z sukcesem, a praca i nauka nie były dla nich przykrym obowiązkiem, lecz okazją do rozwoju, sposobem na zaspokojenie ważnych potrzeb. Żeby nie czekały z utęsknieniem na wakacje, lecz stworzyły dla siebie życie, od którego nie będą chciały uciekać.

Dziękuję za uwagę
i zapraszam do lektury :)

OKG